Nr. 46 Kraków, niedziela 22 lutego 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.092.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Sprawa prof. Askenazego

Kompromitacya przed światem

O, Polsko, jeśli ty masz zostać młodą
I taką być, jak ta, co dzisiaj żyje...
Słowacki.

Całą inteligencyę polską żywo poruszył ostatni postępek senatu uniwersytetu warszawskiego. Postępek ten, który niewątpliwie wpłynie ujemnie na reputacyę Polski w świecie, ukazuje — wprawdzie tylko pod jednym względem, ale zato niezwykle jaskrawo — szkodliwość narodowej demokracyi.

Profesorowi Szymonowi Askenazemu uniwersytet warszawski odmówił katedry. Aby zrozumieć całą potworność tej odmowy, trzeba sobie uzmysłowić, kim jest prof. Askenazy.

Przed nim prawie całe dziejopisarstwo polskie zajmowało się niemal wyłącznie badaniem historyi dawnej niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, historyi przedrozbiorowej. Wpływały na to dwa powody. Przedewszystkiem pragnęli historycy polscy (pod niemałym wpływem t. zw. szkoły krakowskiej, i to właśnie stanowi jej zasługę) dotrzeć do przyczyn utraty niepodległości, wykryć zło, które doprowadziło Polskę do upadku, aby ostrzedz przyszłe pokolenia przed popadaniem w grzechy przodków, aby wyleczyć naród z dawnych wad. Drugim momentem (który za ujemną stronę szkoły krakowskiej poczytać należy) było uprzedzenie do historyi porozbiorowej, stąd płynące, że spiski i powstania składające się na jej pasmo, cały romantyczny charakter tego okresu, wszystko to razem po upadku powstania 1863 r. budziło niechęć u dominującego kierunku historyczno-politycznego, przeciwnego romantyzmowi w polityce. Oprócz Bolesława Limanowskiego z lewej strony i Walerego Przyborowskiego z prawej, nie wielu naliczyłoby się tedy historyków polskich, którzy się dziejami porozbiorowemi zajmowali. Szymon Askenazy, objąwszy katedrę historyi polskiej na uniwersytecie lwowskim, wywołał epokowy zwrot w tej dziedzinie. Onto skierował umysły swoich uczniów ku dziejom porozbiorowym, onto wychował całe to liczne pokolenie młodych historyków polskich, którzy za jego przykładem i pod jego wpływem poświęcili swe zdolności i swą pracę odgrzebywaniu z pod pyłu zapomnienia i przekazywaniu nam i naszej potomności bohaterskich i męczeńskich dziejów walk orężnych i podziemnych narodu polskiego o odzyskanie niepodległego bytu.

Ten wpływ przemożny Askenazego na polską młodzież dziejopisarską tłómaczy okoliczność, że wyczuł on głęboką potrzebę duchową naszego pokolenia zbudowania sobie arki przymierza między epoką Samosierry, Raszyna i Stoczka, a epoką własną, która wydała związki strzeleckie i żyła przeczuciem zawieruchy światowej, mającej z martwych wskrzesić naszą Ojczyznę. Że właśnie Askenazy, a nie kto inny stał się przewodnikiem pokolenia, to tłómaczy niepospolita indywidualność tego znamienitego dziejopisarza.

Jeden z najświetniejszych stylistów polskich, posiada on dar jasnego, przejrzystego, plastycznego obrazowania zdarzeń i przebiegów dziejowych. Jego monografie mają dzięki tym zaletom oprócz naukowej także artystyczną wartość. Oprócz Szajnochy i Kubali nikt tak w Polsce nie umiał pisać historyi jak Askenazy. Jego dzieło o księciu Józefie, o którem wprost z zachwytem pisał Stanisław Wyspiański, jakoteż dwutomowa monografia o Łukasińskim wywarły potężny wpływ na umysły. Nie mamy zamiaru wyliczać tu wszystkich dzieł i zasług Askenazego. Wspomnimy tylko, że jego „Napoleon a Polska“, książka, której trzeci dopiero tom wyszedł niedawno z druku, a czwarty i zarazem ostatni wkrótce ma się ukazać, jest dziełem pomnikowem, które zajmie miejsce w skarbcu najznakomitszych arcydzieł historyografii polskiej; pozatem, że po raz pierwszy ukazuje w świetle prawdy historycznej, naukowo udokumentowanej, stosunek Napoleona do sprawy polskiej, zawiera ono pierwszy pomnik biograficzny Dąbrowskiego, o którym cała Polska śpiewa „Marsz, marsz Dąbrowski“, a któremu nikt przed Askenazym nie zdobył się na wzniesienie monumentu w piśmiennictwie polskiem.

Niedawno Michał Bobrzyński, pisząc niejako testament szkoły historycznej krakowskiej, wskazał na to, że dziejopisarstwo Polski niepodległej, zwłaszcza w okresie budowania państwa, będzie się musiało zająć historyą porozbiorową, która jest historyą usiłowań państwotwórczych. Dzieło to oddawna już podjął Askenazy, zanim jeszcze Polska odzyskała niepodległość i wytworzył szkołę dziejopisów historyi polskiego „risorgimento“, tak po macoszemu przed nim traktowanego przez naukę polską.

Askenazy nie jest narodowym demokratą; jest tego stronnictwa przeciwnikiem, sam do żadnego stronnictwa nie należąc. Do nauki nie wprowadzał nigdy żadnej polityki partyjnej. Jego uczniów widzimy w najróżniejszych obozach; z jego seminaryum wyszedł zarówno socyalista Maryan Kukiel, jak narodowy demokrata Adam Skałkowski.

Ale do narodowej demokracyi Askenazy nie należy, a przytem jest żydem — i oto kamień obrazy dla „uczonych“ warszawskich.

W niepodległej Polsce zapragnął Askenazy przenieść swą owocną działalność na uniwersytet stolicy. Ale ta stolica ma uniwersytet zaimprowizowany; uczonych tam bardzo mało na katedrach, zato narodowych demokratów bardzo dużo. Rząd dusz sprawuje w tej stolicy — wstyd powiedzieć — ulicznik-przedrzeźniacz; Adolf Nowaczyński w swem „Liberum Veto“ urabia „opinię“ Warszawy. Okazuje się teraz, że rząd dusz profesorów wszechnicy warszawskiej także spoczywa w ręku tego błazenka. Przeciw Askenazemu prowadził Nowaczyński w swym tygodniczku wstrętną kampanię, obrzucając tego pierwszorzędnego i tak zasłużonego historyka polskiego stekiem wyzwisk, jak „polski Tukidydes“ itp. Z „Liberum Veto“ zaczerpnęli tedy swój sąd naukowy o Askenazym „uczeni“ warszawskiego uniwersytetu.

Między śmieciami zajmującemi katedry tej uczelni, znajduje się i perła. Jest nią profesor Petrażycki, były profesor uniwersytetu petersburskiego, jeden z najznakomitszych prawników polskich, prawdziwy uczony o sławie europejskiej. Widząc, że miernoty wydziału filozoficznego nie wpuszczą między siebie Askenazego, któryby je przyćmił, prof. Petrażycki przeparł na wydziale prawnym, gdzie ma wpływ przeważający, przyjęcie Askenazego na profesora tegoż wydziału, mianowicie na katedrę historyi dyplomacyi polskiej. Ale senat uniwersytetu warszawskiego odrzucił uchwałę wydziału prawniczego i nie dopuścił Askenazego do katedry. Wobec tego prof. Petrażycki zgłosił swe ustąpienie z profesury.

Tak więc stało się, do czego narodowi demokraci dążyli: uniwersytet warszawski w gronie swoich profesorów nie będzie miał Askenazych ani Petrażyckich, a wyłącznie tylko partyjników narodowo-demokratycznych, czerpiących całą swą wiedzę naukową i wykształcenie ogólne z „Liberum veto“.

Czyż nie mamy tu przed sobą przykładu, okazującego całej grozy niebezpieczeństwa rządów narodowo-demokratycznych?

Biada kulturze polskiej, jeżeliby ci szkodnicy mieli zawładnąć Polską! Gdzie zdołali się wcisnąć, gdzie potrafili obsiąść stanowiska kierownicze — tam powstaje pod ich panowaniem pustynia moralna i umysłowa.

Dzień cieszyński w sejmie polskim

Przemówienie posła Daszyńskiego. — Wyjaśnienie min. Patka.

Na środowem posiedzeniu sejmu wobec naprężonych stosunków przedplebiscytowych na Śląsku Cieszyńskim zgłoszono dwa **wnioski nagłe** zbliżonej treści, jeden imieniem P. P. S., drugi imieniem P. S. L. z wyrazami uznania i solidarności dla ludu śląskiego oraz z żądaniem, ażeby rząd polski poczynił energiczne kroki u rządów koalicyjnych, celem zabezpieczenia bezstronnego plebiscytu.

W uzasadnieniu wniosku P. S. L. przemawiał poseł **Buzek**, jako Ślązak. Imieniem P. P. S. tow. **Daszyński**.

Poniżej podajemy jego mowę, której wrażenie warszawski „Kurjer Poranny“ scharakteryzował tak: „Mowa posła Daszyńskiego choć co do słów pozornie bardzo umiarkowana, niekiedy brzmiała, jak fanfara wojenna. Toteż porwała posłów“.

Mowa posła Daszyńskiego

Pos. **Daszyński**. Chodzi mi o wywołanie jednego na zewnątrz wrażenia, że Sejm polski nie był przygotowany do tego rodzaju zachowania się międzynarodowej komisyi plebiscytowej, jakiego świadkami jesteśmy niestety dzisiaj na Śląsku (Głosy: Słusznie, słusznie!). Jest niezwykle przykrą rzeczą i w stosunkach międzynarodowych na szczęście rzadką, żeby Sejm i rząd danego kraju musiał **przyprowadzać do pewnego porządku** komisyę, która ma za zadanie zaprowadzić ład i porządek na terenach jej przez Radę najwyższą powierzonych.

My, zgadzając się na plebiscyt i proponując plebiscyt wbrew uroszczeniom czeskim, nie mogliśmy przypuszczać, ani na chwilę, żeby przeprowadzenie plebiscytu odbywało się w takich warunkach, w jakich grozi nam, że się odbywać może na Śląsku. **Raczej otwarta wojna byłaby dla nas uczciwszą rzeczą, niż plebiscyt, w którym się w tak bezwzględny sposób łamie przepisy międzynarodowej bezstronności.**

Wstrzymuję się umyślnie od charakterystyki poszczególnych członków tej międzynarodowej

komisyi, bo to zaprowadziłoby nas w tem stadyum sprawy za daleko. Ale są rzeczy, wobec których ani na jedną chwilę rząd i Sejm nie mogą pozostać bez wyrażenia swej jasnej i określonej woli.

A wola ta niczego więcej nie żąda, jak bezstronności. Jeżeli bezstronność ta dla osób, które są członkami komisyi jest trudna, lub niemożliwa do wykonania, to **wymiana osób jest drobnostką wobec ogromnych spraw, które się tam mają rozstrzygnąć.** Nie sądzę, żeby którykolwiek z panów członków komisyi sądził, żeby mógł wydać tą lub ową sztuczką **200.000 Polaków w ręce czeskie.**

O niewiele liczniejsze kraje toczono przez pół wieku walkę dyplomatyczną, która skończyła się wojną światową.

Ogromne skarby przyrody i ludność o najwyższem uświadomieniu politycznem i narodowem — oto typ Śląska. Czy jest kto z panów w komisyi plebiscytowej tak naiwny, że sądzi, iż można takie walory w grze przekazać komu się to nie należy? **Lud podnosi głos póki czas, nie prosząc, nie dziękując, nie wielbiąc, tylko żądając swego prawa,** tego, co Anglicy nazywają *fair play* (brawo).

Członka Rady narodowej pod ochroną 3000 żandarmów, pod ochroną międzynarodowego autorytetu trzech mocarstw, **członka tej Izby znieważono, sponiewierano i okaleczono za to,** że chciał przemawiać, jako Polak do zgromadzonych Polaków w mieście, które jest wielkim pomnikiem walk za Polskę. Rada narodowa ma być zakwestyonowana przez Radę plebiscytową.

Wobec tego powinniśmy dać wyraz, podtrzymujący prawa do naszej własnej organizacyi tam na miejscu. Nie jesteśmy trzodą, tylko mocno związanem społeczeństwem — i Rada Narodowa nie jest ciałem narzuconem z góry ale absolutnym wyrazem woli, która objawiła się w wyborach i dlatego wniosek nasz idzie w kierunku podtrzymania stanowiska Rady Narodowej w obronie Śląska. **Do rządu zwraca się wniosek nasz za stanowczem żądaniem, aby użył całego wpływu dyplomatycznego przynajmniej za tem, aby wprowadzić porządek.**

Te rzeczy można uporządkować dziś mniejszemi ofiarami, bo ofiarą ambicyi osobistej tego lub owego pana, później mogą się skończyć poważniejszemi klęskami.

Niech nam nie mówią, że państwo czeskie zawarło przyjazny traktat w 1917 r. z Francyą, bo taki traktat **wobec rozstrzygnięcia Rady Najwyższej, że ma się odbyć plebiscyt, absolutnie na dziś nie obwiązuje** (Słusznie).

Minister spraw zagranicznych **Patek:** Każdy Polak rozumie całą powagę poruszonej tutaj sprawy. Rząd uważa, że należy uczynić wszystko, ale wszystko co tylko można i trzeba, żeby Rzplta nie straciła ani jednej piędzi należnej jej ziemi. (Brawo). Uważamy, że sprawa jest spieszna, że działać trzeba energicznie i wypowiadam się również za nagłością tego wniosku, wierząc, że rząd w komisyi będzie mógł dać bardziej szczegółowe wyjaśnienia.

Nagłość obu wniosków przeszła, jak wiadomo, jednomyślnie.

TELEGRAMY

z dnia 21 lutego

Grabski powinien ustąpić

Warszawa, 21 lutego.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Minister kolei Bartel zażądał od ministra skarbu kilka milionów marek na wypłatę **zasiłku dla kolejarzy,** minister skarbu Grabski **odmówił wypłaty,** wobec czego **minister Bartel podał się do dymisyi. Dymisya nie została przyjętą,** wobec czego **Grabski** powinien wyciągnąć konsekwencye i **ustąpić.**

Zagadkowy pożar w Warszawie

Warszawa. (PAT). Wczoraj wieczorem w młynie i piekarni Frydrychowicza na Pradze wśród zagadkowych okoliczności wybuchł pożar. Wielki czteropiętrowy gmach, naładowany zapasami zboża i mąki, znalazł się bardzo szybko w płomieniach. **Straty są wielomilionowe. Spłonęły znaczne zapasy zboża i gotowej już mąki kontyngentowej.** Akcya ratunkowa przeciągnęła się do rana. Władze wszczęły dochodzenia w celu wyjaśnienia przyczyn pożaru.

Bomba na komisarza policyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W Mińsku rzucono bombę na komisarza policyi. Komisarz jest ciężko ranny.

Zamordowanie redaktora socyalistycznego

Budapeszt. (PAT) W czwartek wydobyto z Dunaju w pobliżu Budapesztu zwłoki, w których rozpoznano odpowiedzialnego redaktora socyalno-demokratycznego pisma „Nepszawa", nazwiskiem Bela Somogyi. Jak donoszą dzienniki, wykazują zwłoki Somogyiego wszelkie oznaki **morderstwa.** W okolicy miejsca, gdzie ciało wydobyto, zauważono ślady kół automobilu. Dzienniki przypuszczają, że Somogyi został uprowadzony w automobilu i zamordowany nad brzegiem Dunaju, a następnie zwłoki wrzucono do wody. U zamordowanego nie znaleziono przedmiotów wartościowych ani dokumentów; przypuszczają jednak, że motywem morderstwa nie był rabunek. Dalej donoszą dzienniki, że ciało zamordowanego wykazuje wiele skaleczeń, prawe oko było wybite, a kość nosowa złamana. Co do osoby Somogyiego podają pisma, że należał on do umiarkowanego skrzydła partyi socyalno-demokratycznej. Za rządu Karolyiego był sekretarzem stanu w ministerstwie oświaty. W rządach Beli Kuna nie brał żadnego udziału.

Budapeszt. (PAT) Prezydent ministrów Huszar oświadczył w sprawie znalezienia zwłok Beli Somogyiego, że nie zachodzi tu zwykła zbrodnia, lecz **morderstwo,** które zdolne jest podkopać podstawy porządku prawnego. Prezydent nie pozostałby na swem stanowisku, jeżeliby przez wszystkie powołane czynniki nie podjęto kroków, by przeprowadzić najostrzejsze śledztwo. Prezydent ministrów zwołał członków rady gabinetowej na nadzwyczajne posiedzenie. W gabinecie panowała jednomyślność co do tego, że należy stanowczo dać **przykład odstraszający.** Rząd jest zdecydowany najenergiczniej wystąpić przeciw tego rodzaju taktyce terorystycznej i poczyni wszystkie zarządzenia, aby podobne zbrodnie się nie powtarzały. (Czy rząd sam nie maczał rąk w tej zbrodni? *Przyp. Red.)*

Budapeszt. (PAT) Minister Beniczky oświadczył, iż spodziewa się, że w ciągu 24 godzin będzie odkryty morderca Somogyiego. Dalej donosi ten dziennik, że długi szereg osób ze świata politycznego protestuje publicznie przeciw zamachowi. Prezydent ministrów Huszar wygłosił w Zgromadzeniu narodowem mowę, w której wyraził głębokie oburzenie z powodu morderstwa i oświadczył, że upora się z „białymi Samuelami" i różnemi tajnemi stowarzyszeniami. Minister wojny Friedrich oświadczył, że wystąpi nietylko przeciw tym, ktorzy popełnili zamach, ale też przeciw tym wszystkim, którzy starają się zatrzeć ślady zbrodniarzy.

—ooo—

Ofenzywa bolszewików na froncie poleskim

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 20 b. m. Front litewsko-białoruski: Na północ od Dzisny nasz oddział wywiadowczy starł się w rejonie Kochanowic z oddziałem bolszewickim, rozbił go i zmusił do ucieczki, biorąc 20 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Oddział bolszewicki, któremu udało się przeprawić na południowy brzeg Dźwiny na północny zachód od Połocka, został przez nasze rezerwy wyparty.

W dniu wczorajszym przeszli bolszewicy do oddawna przygotowanego **ataku na nasz odcinek poleski. Po zaciekłych całodziennych walkach,** nie bacząc na przeważające siły przeciwnika, **wszystkie jego ataki odparto.** W walkach tych bohaterską śmiercią na placu boju polegli porucznik Skulski i podporucznik Chrzanowski. Szczególnie odznaczyły się oddziały 22 i 15 pułku piechoty.

Front wołyński i podolski: Oddziały obu frontów przeszły do **akcyi zaczepnej** celem odrzucenia przeciwnika bardziej na wschód od Starokonstantynowa i Płoskirowa. Po zaciętych walkach wojska nasze osiągnęły linię Piława Międzybusz-Bodechy, wypierając bolszewików z tego rejonu i zadając im ciężkie straty. Zdobycz jeszcze nie została przeliczona.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Bolszewicy w Archangielsku

Moskwa. (PAT. Radio krakowskie). Po opuszczeniu Archangielska przez białą armię, zostało miasto zajęte przez bolszewików.

Londyn. (PAT). Operacye bolszewików w północnej Rosyi przybierają **obrót niepokojący.** Wojska czerwone obsadziły linię Onegi i kolej do Wołogdy. Jeden pułk zbuntował się, zabił komendanta jakoteż większą ilość oficerów. 500 żołnierzy przeszło do bolszewików. Prowizoryczny północno-rosyjski rząd podał się do dymisyi i przekazał władzę generałowi Millerowi.

Konferencya P. P. S. z socyalistami na Litwie i Białej rusi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W przyszłym tygodniu odbędzie się w Wilnie konferencya socyalistów polskich z socyalistami litewskimi i białoruskimi dla ustalenia poglądów **na sprawę wojny i pokoju oraz na granice na wschodzie.**

Ustalenie granic Gdańska

Gdańsk. (PAT). W rozmowie z dziennikarzami oświadczył sir Reginald Tower, że komisya graniczna ukończyła przygotowania teoretyczne i obecnie przystąpi do ustalenia granic przewidzianych w traktacie. Pełnomocnictwo do czynienia jakichkolwiek zmian komisya nie posiada. Zmiany te dokonywać mogłaby tylko najwyższa rada. W Paryżu toczą się obecnie rokowania w sprawie **konwencyi między Gdańskiem a Polską.**

Gdańsk. (PAT) Komisya międzynarodowa dla obszaru plebiscytowego Prus wschodnich wydała zarządzenie, na mocy którego **język polski ma być na całym obszarze plebiscytowym równouprawniony z językiem niemieckim.**

Wybory na Pomorzu

Warszawa. (PAT). „Kuryer Poranny" donosi, że wybory do sejmu na Pomorzu rozpisane być mają najpóźniej do 25 b. m.

Federacya państw sukcesyjnych po Austryi?

Paryż. (PAT). Na posiedzeniu komisyi Izby poselskiej dla spraw zagranicznych omawiano traktat w Saint Germain. Sprawozdawca wskazał na znaczne trudności, które zagrażają żywotności młodej republiki austryackiej. Mimo to jednak nie zaproponował odrzucenia traktatu, ani też nie zgłosił żadnego zastrzeżenia. Sprawozdawca zajął się następnie **Czechosłowacyą** i omówił trudności transportowe w tem nowem państwie. Wkońcu zaznaczył, że można skonstatować pewnego rodzaju gotowość do utworzenia **federacyi naddunajskiej,** ważnem jednak jest, by Francya nie pozostała pod względem gospodarczym bez wpływu. Następnie Tardieu bronił traktatu pokojowego. Rozwinęła się dyskusya, w której wziął udział także Briand. Dyskusya toczyła się nad następującemi sprawami: 1) Czy Austrya jest, tak jak ją stworzył traktat w Saint Germain, zdolną do samodzielnego życia, a jeżeli nie, do jakiego państwa, lub do jakiej grupy państw ma się przyłączyć? 2) Czy jest możliwem **połączenie się Austryi z Czechosłowacyą i Jugosławią?** 3) Czy Austrya porozumie się z Włochami, czy też będzie przyciągniętą przez Niemcy, a jeżeliby miała przyłączyć się do Niemiec, czy można się liczyć z jej przystąpieniem do Rzeszy niemieckiej, czy też do poszczególnych katolickich państw południowych, w szczególności do Bawaryi? Dalej omawiano widoki **konfederacyi Polski, Czechosłowacyi i Jugosławii,** do czego należałoby **dopuścić Austryę.** Wkońcu zwrócono uwagę na nader rozległą działalność gospodarczą Anglii i Ameryki w państwach sukcesyjnych dawnej monarchii.

Strejki we Włoszech

Wiedeń. (PAT). Tel. Comp. donosi z Lugano, że w miejscowości Sestri Ponente i w innych miejscowościach przemysłowych pod Genuą stanęła większość fabryk z powodu strejku. W Turynie wybuchł strejk generalny, w Vicenzy trwa strejk wszystkich robotników już 4 dzień!

Ameryka nie będzie ratyfikować

Waszyngton. (PAT). Wrażenie dymisyi Lansinga i nota Wilsona w sprawie Rjeki wywarły **zgubny wpływ na widoki ratyfikacyi traktatu pokojowego.** Powszechnie panuje zdanie, że ratyfikacya jest obecnie **niemożliwą.** Senator Hitchok doniosł senatorowi Lodgemu, że zgodzi się na to, by wraz z Lodgem postawić wniosek przerwania dyskusyi nad traktatem. Lodge odpowiedział, że uważa za bardziej wskazane, by sprawę tę odroczyć na parę dni.

UWAGI

Inne czasy inne pieśni

Za czasów pierwszego rządu ludowego tow. Moraczewski, zapytywany o sprawę Gdańska wyraził się wobec kogoś otwarcie, że jeżeli z Gdańszczanami nie dojdzie Polska do ładu — będzie musiała pomyśleć o **wybudowaniu własnego portu** na terenie etnograficznie polskim.

Wówczas te słowa podchwycone zostały przez czyhającą na jakiekolwiek słowo — dla podnoszenia alarmu — prasę endecką, a za nią i nieendecką, wszczynającemi wspólnie piekielny hałas.

Ukuto z tego zaraz: socyaliści wyrzekają (?) się Gdańska. Socyaliści — to germanofile, zaprzedający interesy polskie! Zdrada!

A oto teraz na 1 stronnicy **centralnego organu endecyi** „Gazety Warszawskiej“ znajdujemy odezwę, zatytułowaną: **„Budujemy własny port“.**

A teraz weźmy inny przykład.

W endeckim „Dzienniku Cieszyńskim“ czytamy po opisie faktów prześladowania przez oficerów francuskich **nawet napisów polskich na tablicach oryentacyjnych w gminach cieszyńskich taki okrzyk:** „I jak tu wierzyć słowom ministra Milleranda, jakoby Polska była dla Francyi „szczególnie drogą sojuszniczką?“

Przed paru miesiącami najrozumniejsza uwaga, iż nie należy usypiać opinii twierdzeniem, iż ententa, względnie Francya otacza nas miłością „starszej siostrzycy“ i za nas wszystko zdziała poczytywaną była w prasie endeckiej, jako świętokradztwo i jako dowód antypatryotyzmu.

A teraz?

—ooo—

PAT w roli podżegacza wojennego?

Osobliwą tworzy instytucyę t. zw. w skróceniu Pat (Polska Agencya Telegraficzna). Gdy chodzi o szybkość informacyj — to poza Warszawą zwłaszcza jego tempo informacyjne jest wprost ślimacze. Gdy dotkniemy sprawy ścisłości informacyj — to Pat ma na sumieniu nawet taki fałsz, jak ów rozdepeszowany przezeń skład pierwszego prowizorycznego zarządu Wilna z nominacyi Naczelnego wodza, w którym wyliczono paru białorusinów i żydów oraz kilku socyalnych demokratów; a tą nazwą chyba ku „użytkowi“ endecyi osłonięto radnych-Polaków, reprezentujących **wszystkie** stronnictwa.

Rozumie się endecya, mając takie dane oficyalnej agencyi, szalała...

Teraz obserwujemy też dobór wiadomości, jak gdyby dążących do odstraszenia rządu i Sejmu polskiego od zawierania pokoju z Rosyą sowiecką.

Z Rewla donosi np. ta agencya, że „od czasu zawarcia pokoju zaznacza się w Estonii **silny wzrost propagandy bolszewickiej i widoczne przyjmowanie się jej** na gruncie miejscowym.

W związku z tem mnożą się w pismach **nieprzyjazne wzmianki o Polsce“.**

Czem jest to wszystko właściwie? To jakby przepis kucharski na przeciwpokojowe artykuły endeckie, w którym podano, jakich ingredyencyi należy użyć — opierając się na powadze telegramów Pata.

Niema tu bowiem **żadnego faktu.** „Na oko“ oceniony jest ów sygnalizowany wzrost bolszewickich tendencyj w Estonii; gołosłownie powiedziano, że w pismach (jakich?) wzmogły się „nieprzyjazne wzmianki o Polsce“ (co one zarzucają i komu?).

Jeżeliby w tych informacyach było cokolwiek prawdy — to biuro, mające pojęcie o swoich zadaniach, w tak nieścisłej, bajczarskiej — że się wyrazimy — formie depesz politycznych nie redaguje.

Jeżeli zaś te rewelskie wieści są echem (lub co byłoby jeszcze gorsze!) kuźnicą tendencyjnych plotek — to doprawdy tym Patem bliżej się zająć należy!

Gdy Naczelnik państwa, gdy minister spraw zagranicznych poważnie rozważają sprawę pokoju — nasz główny łącznik informacyjny ze światem nie może być narzędziem podżegań wojennych.

To chyba rzecz jasna!

—ooo

Jeszcze o „amerykańskich“ nominacyach p. Paderewskiego

W „Dzienniku Ludowym“, wychodzącym w Chicago, czytamy:

„Ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się z prasy wydziałowej, iż na stanowisko wysokiego i odpowiedzialnego urzędnika Rzeczypospolitej Polskiej w tym kraju, zamianowany został były sekretarz Wydziału Narodowego, niejaki Henryk **Setmajer,** który tajemniczo do Polski wyjechał niedawnymi czasy.

Nie ulega wątpliwości, iż wysunięcie Setmajera na to stanowisko dopełnia skandaliczności postępowania ex-premiera w obsadzaniu zagranicznych placówek dyplomatycznych i reprezentacyjnych ludźmi, nietylko nie kwalifikującymi się na takie stanowiska, ale przeciwnie, posiadającymi wszystkie kwalifikacye na to, aby ich jaknajdalej od wszelkich stanowisk politycznych trzymać.

Do takich należy Setmajer.

Stoi on jeszcze dzisiaj pod ciężkimi zarzutami, odnośnie do gospodarki pieniężnej w kasie Wydziału Narodowego.

Oskarżenia takie rzucali pod adresem jego nie przeciwnicy Wydziału Narodowego, ale członkowie jego, ba nawet wysocy i zaufaniem cieszący się urzędnicy Wydziału.

Jeśli okaże się nominacya pana Setmajera prawdziwą, będziemy zmuszeni obszerniej o p. Setmajerze na łamach naszej i krajowej prasy pogadać.

Nie można bowiem dopuścić do tego, aby zwłaszcza w tym momencie ludzie tak skompromitowani znajdowali się na stanowiskach przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej“.

Strejki głodowe kolejarzy

Niesłychane niedbalstwo Ministerstwa Aprowizacyi jest powodem ustawicznych strejków na kolejach. Kolejarze nie dostają miesiącami chleba, mąki ani ziemniaków i doprowadzeni do rozpaczy porzucają pracę. W poniedziałek porzuciły pracę warsztaty kolejowe w Tarnowie, we wtorek 17 bm. stanęły warsztaty i wagony w N. Sączu tak, że cała przestrzeń od Orłowa przez N. Sącz—Stróże—Tarnów była bezczynna.

W myśl uchwał zgromadzenia strejkujących kolejarzy w Nowym Sączu **wniósł poseł tow. dr Marek na środowem posiedzeniu Sejmu wniosek nagły** o aprowizacyę kolejarzy Małopolski.

Również **w sejmowej komisyi komunikacyjnej** przedstawił tow. dr Marek przebieg obu strejków w Tarnowie i N. Sączu i uchwały zgromadzenia w N. Sączu wyrażające oburzenie kolejarzy z powodu wygładzania ich przez rząd.

U Prezydenta ministrów zjawił się we środę poseł dr **Marek** i wobecności Ministra Aprowizacyi **Śliwińskiego** przedstawił straszne położenie kolejarzy krakowskiej dyrekcyi kolejowej, a w szczególności węzła nowosądeckiego, który z powodu braku żywności zastrejkował — Tow. dr Marek zakomunikował rządowi uchwały zgromadzenia strejkujących kolejarzy w N. Sączu i uczynił rząd odpowiedzialnym za ruch kolei. Rząd musi zatroszczyć się o los pracowników kolejowych i zapewnić im należytą aprowizacyę conajmniej na każdy tydzień z góry, inaczej grozi wybuch strejku. — Rząd przyrzekł uczynić wszystko, aby mąkę na czas dostarczyć.

Zjazd ludowy w Wilnie

Wilno, 16 lutego.

W Wilnie rozpoczął 14 bm. obrady zjazd ludowy, przy otwarciu którego uchwalono pomiędzy innemi wysłać następującą depeszę do naczelnika Piłsudskiego:

„Naczelnik Państwa.

W chwili, kiedy podwładne Tobie szeregi zatknęły w sinych falach Bałtyku zwycięskie Orły Polskie, a nad Dźwiną powiewają polskie sztandary, niosąc urzeczywistnienie braterstwa ludów i wolność narodowi łotewskiemu, my, Polacy, Białorusini i Litwini, zebrani po raz pierwszy w liczbie 6.000 osób na Kongresie Ludowym „Odrodzenie“ w Wilnie, wyrażamy Tobie, Naczelniku Nasz i przewodniku ludu i narodu, najgłębszy hołd i

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

21

PRZEGLĄD.

Mam do robotników nieufność i antypatyę. Dlaczego? Nie wiem: moja dobra wola z czasem zanikła.

Kobiety zajęły miejsce w mem życiu. Najpierw była to Antonina Veron. Jej małżeństwo, nuda, przeszkoda, związanie, rzuciły nas jedno ku drugiemu jak niegdyś. Pewnego dnia u mnie w domu, gdzie nigdy się nie zdarzało, zeszliśmy się sami i nieodparcie podała mi swoje usta. Potem jej zmysłowość wcieliła się w moją i często była mi konieczną. Rozkosz odnawiana bez końca, popychająca mnie w jej ramiona, kończy się zazwyczaj smętnem przebudzeniem. Pozostała egoistką, fantastyczną, nie rozumiejącą, a kiedy nocą wracam od niej przez dzielnicę istot zmykających jak ja, nie unoszę nic prócz wspomnienia jej drażniącego, nerwowego śmiechu i tego świeżego fałdu, który się czepia jej ust jakby ozdoba.

Potem nowe pożądania niweczą dawne i przygody miłosne powstają jedne po drugich. I kończy się z tą i z tamtą, które ubóstwiałem. Gdy je znów widzę dziwię się, że można mówić w tymsamym czasie o tejsamej istocie, która się nic nie zmieniła: „Jakże ją kochałem“ i „jakże jej już nie znoszę“!

Spełniając mą podziemną pracę jak obowiązek, — z możliwą ostrożnością, by Marya nie wiedziała i nie cierpiała — szukam żywego szczęścia. I doprawdy, gdy czuję w wszechświecie nowe potwierdzenie, które się waha i przygotowywuje, lub gdy idę na pierwsze spotkanie, czuję się wywyższony sławą i zdolny do wszystkiego!

To wypełnia mi życie. Pożądanie zużywa mózg tak jak zużywa pamięć, a miłość wypełnia wszystko. Całe moje jestestwo czyha na sposobność, promieniowania i dzielenia się. Gdy się mówi przedemną o młodej kobiecie: „nie jest szczęśliwą“, przeszywa mnie dreszcz radości.

Często w niedzielę, patrząc na nieznajome w tłumie, czułem serce ściśnięte żalem. Często marzyłem cały dzień o przechodzącej, która przeszła i zniknęła, zostawiając wyraźną wizyę zakwefionego pokoju, swej upadłej istoty, wibrującej jak harfa i nagłej, skąpej rozkoszy. Może to tę właśnie kochałbym wiecznie, może tej szukam po omacku, rozpacznie, od jednej do drugiej... Ach! każda kobieta jakąkolwiekby była, zdala, jest zawsze dla oka i myśli rozkosznym przedmiotem!

Są chwile gdy cierpię i jestem pożałowania godny. Niewątpliwie gdyby można we mnie czytać, niktby mnie nie żałował. A jednak wszyscy są do mnie podobni. Gdy są obdarzeni możliwą powierzchownością marzą na zabój o przygodach, szukają ich, a serce nasze bije zawsze. Ale nikt się do tego nie przyzna, nigdy nikt.

Bywały także kobiety, które mnie nie chciały. Między innemi p. Pierron, piękna dwudziestopięcioletnia mieszczanka, w czarnych wstążkach, o marmurowym profilu, która zachowała jeszcze jasną niezręczność i czyste oczy młodej mężatki. Przechodziła, wracała, żyła spokojna, poważna, małomówna, zupełnie ślepa — na me spojrzenia, pełne podziwu.

Ta kompletna obojętność rozjątrzyła moją miłość do namiętności. Przypominam sobie niepokój, z jakim patrzyłem pewnego ranka w czerwcu na kobiecą bieliznę rozwieszoną na zielonym płocie w głębi jej ogrodu. Te biało ułożone przedmioty, poruszane przez wiatr i liście oczekiwały jej; tak wiosna użyczała im znikomego kształtu słodyczy — życia. Przypominam sobie również jałową fasadę, błyszczącą w słońcu i okno, które się zawarło, mignąwszy błyskiem! Okno pozostało zamknięte jak kamienna płyta; na świecie zamilkło wszystko; a wspaniała żyjąca, była tam zamurowaną. Mam jeszcze wspomnienie pewnego wieczoru, gdy w niebieskawym, zielono-czarnym pejzażu z zarysowanem miastem, zatopionem w zaokrąglonych ogrodach u mych nóg, ujrzałem rozświetlające się okno. Wąskie, różowo-złote lśnienie było tam w nie wstawione; oparty o niski mur, otaczający miasto, odróżniałem w sercu tego blasku kształt, który poruszał się w mych oczach z niedoścignionem milczeniem. W to okno, świtające w przestrzeni, wpatrywałem się długo, drżąc — jak pastuch na wznoszącą się Wenus. Gdy wróciłem tego wieczora i byłem przez chwilę sam — Marya krzątała się w kuchni — sam w naszym pokoju bez wdzięku, skuliłem się przy ogwieździonem oknie, dręczony niezmiernymi myślami. Te obszary, rozłąki, to niezmierzone trwanie... wszystko to zmienia nas w proch, wszystko to tworzy rodzaj straszliwej świetności, przeciw której, kryjąc się, próbujemy się bronić.

(Ciąg dalszy nast.).

bezgraniczne zaufanie oraz uczucia serdecznej wdzięczności za oswobodzenie nas wszystkich od wszelkiej przemocy, za danie nam możności stanowienia samym o swoim losie i pragniemy, żebyś Ty nas dalej prowadził do lepszej przyszłości, kiedy wszystkie wielkie myśli Twoje dla dobra ludów spełnione zostaną“.

Z rezolucyj, przyjętych na zjeździe, zasługuje na uwagę następująca **rezolucya zasadnicza** w sprawie stosunku do Polski oraz wzajemnych stosunków narodowości, na Litwie zamieszkałych. Brzmi ona:

„Polacy, Białorusini i Litwini, zebrani na Kongresie Ludowym „Odrodzenie“ w Wilnie dnia 14 lutego 1920 roku w liczbie 6.000 osób przejęci niezłomną wolą połączenia kraju swego z Polską —

uznając prawo każdego narodu do stanowienia o swoim losie —

wzywają lud litewski, żeby nie zwracał uwagi na podszepty zdradzieckie

oraz lud białoruski związany setkami lat pożycia z Polakami i Litwinami,

aby dla obrony od wspólnych dla wszystkich wrogów, Niemców i Moskali oraz dla udostępnienia każdemu narodowi dobrodziejstwa wolności, osiągnięcia dobrobytu i rozwoju własnej kultury złączyły się wspólnym wysiłkiem z ludem polskim dla połączenia całego od prawieków wspólnie zamieszkałego kraju z Rzecząpospolitą Polską — tak, żeby pod wspólnym dachem każdy naród miał miejsce swobodne i równe prawa zapewnione“.

Na porządku dziennym Zjazdu są następujące sprawy: 1) dyskusya w sprawie rolnej, 2) odpowiedzi na pytania uczestników Kongresu, 3) dzierżawy, 4) obsianie gruntów, 5) samorząd, 6) szkolnictwo i 7) sprawozdania delegatów z powiatów i gmin.

Koniec rosyjskiej Wandei

Śmierć Kołczaka — Rosyanie o przyczynach upadku Denikina — Bańki mydlane pękają — Na co czekamy?

Przed dziesięciu dniami został w Irkucku rozstrzelany samodzierżca do niedawna szerokich obszarów na wschodzie Syberyi niedoszły odnowiciel i dyktator wielkiej Rosyi, były bohater i niedoszły władca naszej endecyi, która już była względem niego — lojalną i do takiejże „lojalności“ chciała Polskę przymusić, admirał Kołczak. Śmierć ta jeszcze jednego z carskich posiepaków nie zasługiwałaby zapewne na wzmiankę, gdyby nie symbolizowała upadku idei rekonstrukcyjnej caratu, upadku własnym ciężarem nie zaś pod naciskiem przemocy. Mamy jednak przed sobą fakt, którego lekceważyć nie można. Armie rosyjskie antybolszewickie, które od pierwszej prawie chwili rządów bolszewickich zajmowały znaczną część Rosyi i były dla rządu sowietów zawsze groźnym wrogiem niekiedy bliskim tryumfu są niemal do szczętu zniesione. Resztki armii Kołczaka nie oparły się aż gdzieś nad Amurem na wschodnich krańcach Syberyi pod osłoną wojsk japońskich, resztki denikinowców tułają się po stepach nadońskich, armia Judenicza rozbita, jej wódz schwytany w ucieczce z kasą publiczną jak pierwszy lepszy defraudant, o armii Bermondta zapomniano już że istniała.

A nie były to klęski militarne spowodowane przez czynniki wyłącznie wojskowe. Armie antybolszewickie były znakomicie zaopatrzone w broń, mundury i wszelki materyał techniczny przez koalicyę, były wyćwiczone i dowodzone przez najlepszych oficerów dawnej armii carskiej i instruktorów angielskich i francuskich. Miały wszelkie możliwe strategiczne szanse zwycięstwa, walcząc przeciw wrogowi otoczonemu ze wszystkich stron stalowym pierścieniem atakujących bagnetów, zmuszonemu do walki na pięć frontów a szarpanemu wewnątrz przez spiski burżuazyi i bunty chłopskie. Były popierane przez całą Europę kapitalistyczną, gdy bolszewicy zupełnie byli osamotnieni. Miały wreszcie poddostatkiem, żywności zajmując do ostatnich miesięcy „śpichlerze Rosyi“, Ukrainę, Powołże i zachodnią Syberyę i mając wolną komunikacyę ze światem przez morza, gdy bolszewików dusiła blokada i ściśnięcie w najmniej żyznych guberniach dawnej Rosyi. Mimo to wszystko upadły haniebnie. Dlaczego?

W sprawie pogromu Denikina można ustąpić głosu prasie wychodzącej na jego własnem terytoryum. Oto „Swabodnaja Riecz“, organ kadetów wychodzący w Rostowie nad Donem, który wtenczas jeszcze 14 grudnia z. r. był w rękach denikinowców, pisze: „Pierwsze niepowodzenia Denikina zachwiały jego tyłami. — Wrogie dlań usposobienie na północnym Kaukazie rośnie, a w Kubaniu, który uchodził dotąd za najsilniejszą podstawę potęgi Denikina objawia się ciraz ostrzejsze wrzenie. Jeśli rozważa się przyczyny tych politycznych zmian w nastroju ludności to trzeba przyznać, **że zachowanie się armii ochotniczej i dyktatorskie rządy Denikina bardzo się do tego przyczyniły.** Usposobienie kubańców jest nawskróś demokratyczne i zacięta walka Denikina z Radą (parlamentem kubańskim) musiała wśród nich wzbudzić wielkie niepokoje. Nie było tanich wzbudzić wielkie niepokoje. Nie było tajemnicą, że osławiony Puriszkiewicz i jego towarzysze z „Czarnej sotni prowadzą jawną propagandę przeciwko wszelkiemu samorządowi i zwoływaniu Zgromadzenia Narodowego. **Jeśli Ententa wierzy, że Denikin jest przedstawicielem narodowego rosyjskiego ruchu, to myli się.** Mieszczaństwo było w Rosyi w znaczeniu politycznem zawsze za słabe aby odegrać jakąś rolę. Również nie mógł się Denikin oprzeć na szerokich masach ludu, **które poszły własnemi drogami.** Denikin popełnił tenże błąd co smutnej pamięci Korniłow opierając się na **jedynym kontrrewolucyjnym elemencie w Rosyi na dawnych carskich oficerach.** Uwierzył on, że lud zbuntował się pod wodzą oficerów przeciw rządom bolszewików, gdy tj. chłopi **nienawidzili oficerów** tak samo jak bolszewików. Kozacy kubańscy byliby na podstawie swoich historycznych tradycyi stawili bolszewikom i bez pomocy Denikina opór nie do pokonania tem silniejszy, że posiadali doskonałą organizacyę wojskową i od czasów Kiereńskiego demokratyczną autonomię zapewniającą im wolność. Denikin nie liczył się z tem i wziął objawy radości z jakimi kubańcy witali carskich oficerów za dobrą monetę, gdy był to tylko weksel, który Denikin miał wykupić. Kozacy kubańscy pod naciskiem zewnętrznych okoliczności poddali się rozkazom carskich oficerów, ale żądali **bezwzględnego szacunku swojej demokratycznej autonomii,** za nimi poszli dońscy i tereccy. Byli to wszystko wrogowie bolszewizmu, ale też i wrogowie każdego kto zwalczał ich ideały polityczne. Kubań oświadczył Denikinowi wyraźnie, że **nie da się użyć za narzędzie jego reakcyjnych planów,** ale gotów jest walczyć na własną rękę z bolszewikami. **I to była przyczyna nagłej rozsypki armii ochotniczej składającej się przeważnie z kubańców. Cele Denikina i jego armii nie zgadzały się“.**

Tyle organ kadetów, którzy po rewolucyi bolszewickiej rzucili się do obozu restauracyi monarchicznej, którzy tego Denikina całą Duszą popierali i z najwyższym bólem widzą rozsypywanie się glinianych podstaw „odrodzenia Rosyi“. Nie wypowiadają oni wszystkiego nie wyciągają ostatecznych konsekwencyi. „Swabodnaja Riecz“ mówi tylko o demokratyzmie kubańców milcząc o ich separatyzmie w stosunku do Moskwy, pisze o ich tradycyach historycznych nie dodając, że są to tradycye niepodległościowe, ale niemniej ze słów tych bije świadomość zbyt późno przyszła, że gmach rekonstrukcyi imperyum rosyjskiego był zbudowany na piasku. Obronę swojej niezależności przed centralizmem moskiewskim, który w danym wypadku reprezentowali bolszewicy wziął Denikin za wierność tradycyom carskiej Moskwy i chciał odbudować ją przy pomocy armii które cele „nie pokrywały się z jego celami“. Nieporozumienie to mogło jednak trwać tylko tak długo póki bolszewicy zwyciężali a Denikina i kubańców łączył wspólny cel obrony, gdy wszakże Denikin odniósł zwycięstwo i zajął ogromną połać dawnej Rosyi rozdźwięk musiał się ujawnić i bańka mydlana „Rosyi odrodzonej“ pękła.

To samo w innej formie powtórzyło się na Syberyi. Kołczak oparł się na armii t. zw. czecho-słowackiej, złożonej z kondotierów różnego kalibru, którzy łączyli się z nim w nadziei łatwego łupu, a przy pierwszem niepowodzeniu zwrócili się przeciw niemu, zrabowali kasę rządu, którego rzekomo mieli bronić, a samego Kołczaka i jego ministrów sprzedali bolszewikom. Kołczak nie był wzięty do niewoli, lecz kupiony od szajki czeskich i nieczeskich rabusiów, których chciał użyć za narzędzie odbudowania caratu.

Rosyjska Wandea upadła, upadła wykazując dobitnie, że w Rosyi nie istnieją siły zdolne do stworzenia owej oczekiwanej przez dyplomatów „Rosyi odrodzonej“. Wszystkie granitowe opoki tej nowej Wandei rozsypały się w piasek, rzucając w przepaść niebacznych, którzy na nich stanęli. Spotkał ją ten sam los, który burżuazyjni prorocy przepowiadali bolszewikom. Upadli własnym ciężarem.

Europa stanęła wobec faktu dokonanego, że Rosya a „Sowdepia“, jak mawiają kuryerski, to jedno, że napróżno czekałaby na inną Rosyę. Koalicya wyciągnęła już z tego faktu konsekwencye i nawiązuje z Rosyą stosunki pokojowe. Czas aby i najbliższa sąsiadka Rosyi, Polska uświadomiła sobie ten fakt i aby z łamów prasy znikły nareszcie dziecinne dowodzenia, że niema państwa rosyjskiego i musimy czekać z pokojem, aż ono powstanie. **W. J. G.**

Stosunek Gruzyi i Finlandyi do Rosyi

Oświadczenia ministrów spraw zagranicznych.

Paryski „Temps“ podaje tekst odpowiedzi min. spraw zagranicznych republiki Gruzińskiej na notę Rosyi sowieckiej, z propozycyą zawarcia konwencyi militarnej przeciw Denikinowi.

Minister Gegeczkori pisze, że **Gruzya niema żadnych złudzeń co do zamiarów gen. Denikina i jego armii ochotniczej i wszelkie próby tej armii** zagarnięcia terytoryum Gruzyi i odebrania wolności, zdobytej przez lud gruziński **będą bez wahania odparte siłą zbrojną.** Jednakże w stosunku do walk wewnętrznych w Rosyi Gruzya zachowała od pierwszej chwili ścisłą neutralność i nie zamierza przelewać krwi poza swemi granicami. Wszelka interwencya Gruzyi w tych sprawach byłaby na przyszłość przeszkodą do stosunków przyjaźni i dobrego sąsiedztwa pomiędzy Rosyą a Gruzyą, obudziła by elementy szowinizmu w Rosyi w stosunku do Gruzinów. Wobec tego rząd gruziński nie może swemi siłami zbrojnemi brać udziału w wojnie domowej w Rosyi. Rząd gruziński natomiast chętnie wejdzie w układy dla ustalenia stosunków dobrego sąsiedztwa pomiędzy Gruzyą a Rosyą.

* * *

Tenże „Temps“ donosi z Helsingforsu: Finlandzki minister spraw zagranicznych p. Holsti wygłosił w Wyborgu mowę o polityce zagranicznej. Oświadczył on, że stosunek życzliwy Finlandyi względem Ententy jest wynikiem szeregu korzyści, które Finlandya uzyskała z jej pomocą.

Co się tyczy stosunków względem Rosyi, to — mówił p. Holsti — Finlandya nie myśli o interwencyi; nie obawia się pogróżek bolszewickich i nie zawrze pokoju z Rosyą sowiecką, przystosowując swą politykę do polityki aliantów.

Dalej zapewnił p. Holsti, że rząd obecny finlandzki nie wyrzeknie się ani piędzi ziemi finlandzkiej a więc — wysp Alandzkich, okręgu Pieczyngi i części Karelii, żądając zastosowania do ziem tych **prawa samookreślenia.**

Z sali sądowej

Kraków, 21 lutego.

Napad rabunkowy koło Trzebini.

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, odbyła się rozprawa przeciw 42 letniemu Józefowi Bantoszo i 17 letniemu Władysławowi Celejowi, oskarżonym o zbrodnię rabunku, popełnioną na kupcu Abrahamie Scharfie. Rozprawie przewodniczył r. s. Patak, wotowali st. r. s. Klimecki i Federowicz, oskarżał prokurator Sozański. Oskarżonych bronili: Bantochę adw. dr Chrząszczyński, Celeja adw. dr Chameides. Rabunku dokonał Bantocha dnia 8 listopada 1918 roku, wraz z Zezykiem, którego dotąd nie odszukano. Na drodze między Myslachowicami, a Trzebinią, napadli oni na kupca Abrahama Scharfa, jadącego wozem do Trzebini. Bantocha zatrzymał konia, a Zezyk ściągnął Scharfa z wozu i zaczął go dusić w przykopie. Gdy Szarf nie chciał oddać pieniędzy Bantocha wyjął z jego kieszeni nóż, rozciął kamizelkę napadniętego i wydobywszy

portfel z pieniądzmi z jego kieszeni, chciał odejść. Wtedy zjawił się na drodze Celej. Widząc go Bantocha i obawiając się, żeby ich nie wydał, ofiarował mu spółkę przy rozdziale łupów. Celej zgodził się na to i zrewidował kieszenie Szarfa, zabierając 477 koron, które zaraz oddał przygodnemu wspólnikowi. Bantocha dał mu za „fatygę“ 60 kor. i oddalił się z Zezykiem.

Bantocha oskarżony był także o kradzież na szkodę Wachsbergera, kupca z Trzebini. Skradł on w jego mieszkaniu pieniądze i rozmaite rzeczy.

Podczas rozprawy Bantocha tłómaczył się, że w chwili spełnienia napadu rabunkowego był pijany i nie wiedział co robi, a nawet nie pamięta przebiegu całego napadu. Celej tłomaczył się, że Bantocha i Zezyk wywarli na nim presyę i on pod ich przymusem zrewidował kieszenie Szarfa. Po przesłuchaniu poszkodowanego Szarfa nastąpiły przemówienia obrońców. Obrońca Celeja adw. dr Chameides, zaznaczył, że klient jego w czasie tego napadu nie miał jeszcze 15 lat był więc dzieckiem, które nie zdaje sobie sprawy z popełnionego czynu, tembardziej, że czterdziestoletni mężczyzna (Bantocha) zmusił go do współudziału w napadzie. Prosił więc w końcu swego przemówienia, żeby sędziowie przysięgli mieli wzgląd na wiek oskarżonego, a również przedstawił, że klient jego jest słabo rozwinięty umysłowo.

Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, wydał następujący wyrok: **Józef Bantocha, został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia, Władysław Celej został uwolniony.**

KRONIKA

Kraków, 21 lutego.

Przed zjazdem miast małopolskich

Dziś rozpoczynają się w sali Rady miejskiej w Krakowie obrady Zjazdu miast z Małopolski. Na porządku dziennym obrad znajdują się między innymi, najżywotniejsze sprawy aprowizacyjne miast. W obradach wezmą udział zastępcy rządu, celem dokładnego przekonania się o katastrofalnym stanie aprowizacyi miast. Ponieważ sprawa ta dotyka najważniejszych interesów wszystkich mieszkańców, przeto zwracamy się do Zjazdu z apelem, aby w obradach swych miał przedewszystkiem na oku te najszersze warstwy ludności, które z nadchodzącą wiosną, gdyby stan dotychczasowy nie zmienił się na lepsze, znaleźć się mogą na dnie skrajnej nędzy.

Na zjeździe należy się zatem domagać z całą stanowczością najkonieczniejszych zarządzeń, tak ze strony rządu, jak i czynników samorządnych, aby uchronić ludność od dalszej groźnej katastrofy. Lekceważyć nie należy wzrastającego z dnia na dzień rozgoryczenia, które nie leży w niczyim interesie, aby nie było wykorzystanem przez żywioły wrogie państwu. Jak wiadomo, Rada miasta Krakowa na ostatniem posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie żądanie o uchylenie rozporządzenia o podwyższeniu cła. Na zjeździe miast powinno się powziąść taką samą uchwałę i zaprotestować kategorycznie przeciw temu rozporządzeniu, tamującemu ruch ekonomiczny w naszym kraju.

Życzymy Zjazdowi szczęśliwych i owocnych obrad.

Ze względu na doniosłe znaczenie Zjazdu, wezmą w obradach udział także przedstawiciele prasy.

Nowy cennik mięsa

Jak się dowiadujemy, w myśl postanowienia magistratu krakowskiego, rzeźnicy mają złożyć dzisiaj cenniki na mięso zgodnie z ostatnią uchwałą Rady aprowizacyjnej. Spodziewamy się, że obecnie gdy sprawa cennika została definitywnie załatwiona, rzeźnicy nie będą robić żadnych trudności, przy sprzedaży mięsa. Spęd bydła na targowicę w dniu wczorajszym, przedstawiał się nieco korzystniej, niż podczas poprzednich targów. Ceny ustanowione przez magistrat będą obowiązywały na czas dłuższy, wobec czego ludność naszego miasta nie będzie narażona na niepewne zaopatrywanie się w mięso. Rzeźnicy postawili na swojem, podwyższono ceny mięsa, toteż teraz ich obowiązkiem jest starać się o towar po wsiach i nie urządzać rozmyślnych strejków, które będą karane bezwzględnie.

Wczoraj jeszcze niektórzy rzeźnicy mieli zamknięte swoje sklepy, mimo że mięsa było pod dostatkiem. Ostrzegamy tych panów przed tego rodzaju praktykami i lekceważeniem publiczności zniecierpliwionej strasznem położeniem, w jakiem się znajduje wobec braku mięsa.

Przemytnictwo złota do Niemiec

Tajemniczy pojazd. „Policyant“ jako eskorta. Szajka przemytników pod kluczem.

Przed dworcem kolejowym w Mławie od dłuższego czasu ukazywał się jakiś tajemniczy pojazd, powożony przez jakiegoś żyda. Wóz ten rzadko kiedy kogo ze stacyi zabierał, zawsze jednak koło niego kręciło się kilku tajemniczych interesantów, którzy składali w nim jakieś małe zawiniątka. Wóz ten kursował stale między Chorzelami a Mławą, zazwyczaj nigdzie nie zatrzymując się po drodze.

Tak trwało dłuższy czas. Wreszcie jednak władze bezpieczeństwa zwróciły na niego swą uwagę i zaczęły się bliżej interesować tak wozem, jak i onymi tajemniczymi interesantami. Wdrożone dochodzenie przyniosło bardzo ciekawe, nadspodziewane rezultaty.

Pewnego dnia, gdy tajemniczy wehikuł przybył do Chorzel, już na rogatce miejskiej oczekiwał go cały oddział policyi. Policya zawezwała jadących, ażeby się zatrzymali. W odpowiedzi na to posypały się gęste strzały. W odpowiedzi na to policya odpowiedziała również strzałami, a wówczas wóz, na którego koźle siedział jakiś policyant z karabinem, zaczął się w szybkim tempie oddalać, niezależnie zaś od tego podejrzani pasażerowie zaczęli zeń uciekać, gubiąc i rozsypując coś po drodze. Ostatecznie policyi udało się wszystkich ich dostać w swe ręce, nie wyłączając owego człowieka w policyjnym mundurze, co do którego stwierdzono następnie, że jest on przebranym przemytnikiem. Cała szajka siedzi obecnie pod kluczem. Stwierdzono, że uprawiała ona zawodowo przemytnictwo, przewożąc przeważnie złoto do Niemiec, niezależnie zaś od tego i środki żywności. Szajka składa się z 7 żydów i dwu Niemców. Wielkie ilości złota przemytnikom skonfiskowano.

Ku wiecznej rzeczy pamięci zapiszemy tu nazwiska pięciu pobożnych chrześcijan, tworzących klub chrześcijańsko (?)-społeczny (?) w krakowskiej Radzie miejskiej, którzy głosowali na czwartkowem posiedzeniu **przeciw rezolucyi za pokojem:** ksiądz Kasprzyk, Holeksa, Puchała, Adelman i Miklasiński. Nawet narodowi demokraci wstydzili się głosować przeciw rezolucyi za pokojem i bodaj wstrzymali się od głosowania. Ale pobożni chrześcijanie głosowali otwarcie za dalszem wzajemnem mordowaniem się bliźnich. Widocznie wyznają chrześcijaństwo, bez piątego przykazania. No, i może jeszcze bez kilku innych przykazań...

Sprawy miejskie. W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej, zamieszczonego we wczorajszym numerze naszego dziennika, podajemy, że bez dyskusyi uchwalono otwarcie fabryki mydła przy rzeźni miejskiej, podwyższono opłatę od psa na 50 K rocznie, zaciągnięto na cele aprowizacyjne pożyczkę **16 milionów koron** w galicyjskim miejskim wojennym zakładzie kredytowym w Krakowie, przeprowadzono wybór 24 członków i zastępców do miejskiej komisyi aprowizacyjnej, oraz uzupełniający wybór do komisyi sanitarnej (tow. dr. Bobrowski).

Następnie na tajnem posiedzeniu załatwiono sprawy zwolnienia ze służby miejskiej, zaopatrzenia wdów i sierót po zmarłych pracownikach gminy, wreszcie nadano kilka posad nauczycielskich.

Z wniosków i interpelacyj podajemy, że r. m. tow. dr. Rosenzweig postawił wniosek w sprawie dodatkowej opłaty do biletów teatralnych i t. p. na cele Towarzystwa ratunkowego, interpelacyę zaś w sprawie lokalu dla inspektoratu pracy. Tow. Packan interpelował w sprawie ustawy o dozorcach domowych, uchwalonej jeszcze w roku zeszłym przez Radę miejską, a dotąd nieprzedłożonej przez rząd sejmowi.

W dyskusyi nad wnioskiem r. m. Krzetuskiego przeciwko dodatkowej opłacie do cła przemawiał r. m. tow. dr. Rosenzweig, popierając wniosek. Cała dyskusya nad tym wnioskiem była potępieniem szkodliwej polityki celnej ministra Grabskiego.

Wobec tego, że z powodu późnej pory wiele ważnych spraw spadło z porządku dziennego, spodziewać się należy, że w przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Nadto, wobec mylnego przedstawienia rzeczy w niektórych innych dziennikach, jeszcze raz zaznaczamy, że p. **Feliks Jasieński** cenne swe zbiory darował, a nie sprzedał gminie.

Demoralizacya szerzona przez teatry świetlne. Teatry świetlne, chcąc robić jeszcze lepsze interesa, coraz bardziej senzacyjniejsze filmy wyświetlają wobec tysięcy widzów, wśród których znaczną część stanowią małoletni. Pornografia rozpanoszyła się we wszystkich prawie kinach. W kinie "Sztuka" wyświetla się "Dekamerona" Boccacia, na które to przedstawienia uczęszcza także młodzież szkolna. To spowodowało, że zarządy szkół średnich postanowiły rozpocząć akcyę, mającą na celu zapobiegać, by w przyszłości młodzież szkolna, nie uczęszczała na podobne widowiska kinowe. Z ubolewaniem należy stwierdzić, że cenzura film, tak warszawska, jak i krakowska, przepuszcza filmy, które nie powinny być wyświetlane.

Z teatru „Bagatela“ komunikują nam: Dzisiejsze przedstawienie „Wuja Bernarda“ cieszącego się tak wielką popularnością publiczności, będzie znowu wysprzedane. Podobnie zapowiada się poniedziałkowy spektakl tej komedyi i niedzielne powtórzenie „Twarzy i maski“ Chiarellego“, która długo wypełniać będzie widownię teatru. Nie mniej sympatycznie przyjmowana „Miss Hobbs“ Jerome-Jeromea zabawi wszystkich serdecznie na niedzielnej popołudniówce. „Bagatela“ dla dzieci i młodzieży daje dzisiaj popołudniowe widowisko z udziałem p. Zofii Rogoszównej i Józefy Pieńkowskiej. Na barwny program złożą się jeszcze tańce „dzieci“ Koszutskich oraz plastyczne interpretacye piosenek Dalcroze'a w instrumentacyi p. St. Colonna-Walewskiego, a wreszcie recytacye bajek p. Z. Noskowskiego. Początek przedstawienia o godz. 4-tej popołudniu.

Teatr „Nowości“ w niedzielę popoł. wystawia „Rozwódkę“, wieczorem „Wesołą wdówkę“ z T. Wandyczową w roli tytułowej. Obie te nadzwyczaj melodyjne operetki cieszące się stale niesłabnącem powodzeniem — zaliczyć można do pierwszorzędnych, zwłaszcza, że będą one urozmaicone występami niezrównanej pary baletowej N. Naderdiny i Nellego. W poniedziałek „Targ na dziewczęta“ — Stale wypełniona widownia, burze oklasków, bisowania niemal każdego numeru, dają gwarancyę, że powodzenie tej operetki na długo jest zapewnione. W pełnem przygotowaniu „Manewry jesienne“.

Wydział Syndykatu Dziennikarzy krakowskich, odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 22 lutego o godz. 11 i pół przed południem w lokalu Redakcyi „Gońca“. Sprawy bardzo ważne.

Pogrzeb śp. Maryi Tenczyńskiej przedwcześnie zmarłej artystki teatru „Bagatela“ odbył się w piątek popołudniu przy licznym niezmiernie udziale sfer literackich i artystycznych i szerszej publiczności. Nad otwartą mogiłą przemówił dyrektor teatru red. Maryan Dąbrowski, poczem imieniem kolegów pożegnał zwłoki p. Noskowski.

Nauka w szkole wydziałowej męskiej im. Kazimierza Wielkiego w Krakowie rozpocznie się dnia 23 lutego.

Pasek zbożem. Wczoraj na Rynku Kleparskim w Krakowie, funkcyonaryusz państwowego urzędu walki z lichwą skonfiskował 300 kg pszenicy, którą Józef Kopeć gospodarz z Prądnika Czerwonego, sprzedawał po paskarskich cenach.

Olbrzymie kradzieże śledzi. Jak już donosiliśmy przed kilku dniami nadeszły wielkie transporty śledzi dla Krakowa i innych miast w Małopolsce. Śledzie załadowane w beczkach stoją w wagonach na torach dworca towarowego w Krakowie. Naturalnie znaleźli się "fachowcy", którzy na własną rękę, nie czekając na uprawnionych do tego właścicieli, rozpoczęli wyładowywanie śledzi. Jak się okazało, w nocy rozbijają oni beczki ze śledziami i kradną na wielką skalę. **Dotąd stwierdzono zupełny brak 20 beczek śledzi, oraz skonstatowano, że opryszki rozbili 200 beczek**, z których wykradziono wielką ilość śledzi. Policya szukając sprawców tych kradzieży aresztowała wczoraj 36-letniego Józefa Brasia i jego szwagra 35-letniego Waleryana Worotkiewicza, właścicieli spożywczego sklepiku przy ul. Mazowieckiej na Krowodrzy. W sklepiku znaleziono przeszło 1000 sztuk śledzi,

pochodzących z kradzieży kolejowych. Jak się okazało, dostawcami tych śledzi, byli 33 letni Jan Bugajski i 37-letni Feliks Budak. Kradli oni śledzie na dworcu towarowym i sprzedawali je po 2 50 K za sztukę. Dalsze śledztwo w toku.

Aresztowanie sprawców kradzieży w konsumie robotniczym. Jak już donosiliśmy, w konsumie robotniczym na Krowodrzy skradziono przed kilku dniami po włamaniu wielką ilość produktów spożywczych wartości 16.000 koron. Jako sprawców tej kradzieży aresztowano 32-letniego Józefa Rozenoja i 29-letniego Ignacego Baumgartnera. Podczas rewizyi przeprowadzonej w mieszkaniach aresztowanych znaleziono już tylko resztę towaru, pochodzącego z kradzieży, gdyż prawie wszystko zdołali już sprzedać.

Konfiskata tytoniu. W Ludwinowie skonfiskowała policya krakowska w mieszkaniu 34-letniego Szymona Nideckiegd i u jego sąsiada 28-letniego Władysława Szawiły 16 kg. tytoniu. W toku dochodzenia wykryto, że obaj aresztowani trudnili się od dawna paskiem tytoniowym. Przed sprzedażą dolewali oni według „przepisu“ wody do tytoniu, by waga była cięższą. Jeden z nich dolewał do 6 kg. tytoniu kwartę wody, a drugi wedle „lepszego przepisu“ aż 4 litry. Aresztowani zeznali, że tytoń kupowali w Prusach.

Włamania. Na strych domu przy ul. Lubicz l. 12 włamali się wczoraj, jacyś opryszki i skradli suszącą się tam bieliznę na szkodę p. Janiny Trojnarskiej. Szkoda przeszło 10.000 koron. — Wczoraj nad ranem włamano się do garażu automobilowego przy ul. Siemiradzkiego l. 19 i skradziono trzy gumy automobilowe wartości 10.000 koron.

Kradzieże. W mleczarni Pytla przy placu WW. Świętych skradziono wczoraj na szkodę p. Perlbergera futro, wartości 10.000 K. — P. Reginie Allerhand, zamieszkałej przy ul. Wawrzyńca, skradziono wczoraj garderobę wartości 10.000 K. Za sprawcami tych kradzieży śledzi policya.

Zaczadzenie. Wczoraj nad ranem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Radziwiłłowską pod l. 13, gdzie uległ zaczadzeniu p. Kazimierz Dworniczek. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków zapobiegawczych przeciw zaczadzeniu, przewiózł ofiarę wypadku do szpitala. Powodem zaczadzenia była wadliwość pieca.

—ooo—

Z POLSKI

W sprawie plebiscytów piszą nam z Wieliczki: W niedzielę 15 bm. odbył się w Wieliczce w sali Rady powiatowej wiec obywateli powiatu wielickiego zwołany przez Pow. Komitet Obrony Narodowej w sprawie plebiscytu na Śląsku górnym, Cieszyńskim, Orawie i Spiszu. Ze sprawozdania referenta p. radcy Pabijana okazało się, że obywatele powiatu wielickiego dotąd złożyli około 60.000 koron na akcyę plebiscytową. Osobno złożyli górnicy kwotę 15.000 koron. Wśród oklasków uchwalono [illegible] myśnie składać w dalszym ciągu ofiary pieniężne na kresy a braciom tam walczącym przesłać serdeczne pozdrowienie.

Kursa teatralne. Związek Teatrów Ludowych w Warszawie urządza w czasie feryi wielkanocnych nauczycielskich kurs deklamacyi, dla reżyserów i zdolniejszych wykonawców teatrów amatorskich. Bliższe szczegóły będą podane później w prasie.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Szczęście Frania“ Perzyńskiego.
Niedziela popoł.: „Nina“ Kampfa.
Niedziela: „Zrzędność i Przekora“ Fredry; „Panna mężatka“ Korzeniowskiego.

Teatr „Bagatela“.

Sobota popoł.: „Przedstawienie dla dzieci“.
Wieczór: „Wuj Bernard“.
Niedziela popoł.: „Miss Hobbs“
Wieczór: „Twarz i maska“.
Poniedziałek: „Wuj Bernard“.
Wtorek: „Twarz i maska“.
Środa: „Wuj Bernard“.

Teatr powszechny.

Sobota wiecz.: „Madame sans gene“.
Niedziela po południu: „Białe fartuszki“.
Niedziela wieczorem: „Baron cygański“.

Operetka w Nowościach.

Sobota: „Targ na dziewczęta“.
Niedziela: popoł.: „Rozwódka“; wieczór: „Wesoła wdówka“.
Poniedziałek: „Targ na dziewczęta“.
Wtorek: „Rozwódka“.
Środa: „Targ na dziewczęta“.
Czwartek: „Wesoła wdówka“.
Piątek: „Targ na dziewczęta“.
Sobota: „Targ na dziewczęta“.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. L 39.

Sobota prof. dr. J. Reiss: „Robert Schuman“ (z ilustr. muz.).

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Krakowska Rada Robotnicza odbędzie posiedzenie we wtorek 24 lutego o godz. 7 wiecz. w sali Związku Stow. Robotniczych ul. Dunajewskiego 5, II. p. Na porządku dziennym: 1) dyskusya nad sprawozdaniem Wydziału, 2) wnioski. Uprasza się członków o punktualne przybycie.

Organizacye dzielnicowe i zawodowe wzywa prezydyum krakowskiej Rady robotniczej, ażeby bezwzględnie odbyły zgromadzenia wyborcze do Rady Robotniczej w czasie instrukcyą przepisanym, gdyż zaniedbanie tego terminu, może spowodować opóźnienie skompletowania nowej Rady robotniczej.

Zgromadzenie robotników szewskich odbędzie się w niedzielę 22 lutego o godzinie 3 popołudniu w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych w Krakowie przy ul. Dunajewskiego l. 5. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków organizacyi konieczna.

Baczność Metalowcy w Krakowie! W niedzielę, 15 lutego o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w lokalu Związków Zawodowych w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5) **Zwyczajne Walne Zgromadzenie** z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe za rok 1919 i udzielenie absolutoryum. 4) Wybór nowego Zarządu. 5) Wnioski i interpelacye.

Zgromadzenie towarzyszy opłacających podatek partyjny odbędzie się w Podgórzu w niedzielę 22 lutego o godz. 10 rano w sali Domu robotniczego plac Serkowskiego. Na porządku dziennym: sprawozdanie i sprawa wyborów do Rady Robotniczej.

Centralny Związek Handlowców i Urzędników prywatnych w Krakowie urządza dn. 21-go lutego o godzinie 9 wieczorem w sali Związku, Dunajewskiego 5 II p., **Raut z tańcami** z którego czysty dochód przeznacza się na bezrobotnych Handlowców i cele oświatowe. Zaproszenia wydaje się codziennie w lokalu Związku ul. Sławkowska 6 między godziną 7 a 9 wieczorem. Stroje wieczorowe. Muzyka wojskowa 2 p. strzelców podhal.

Biuro pośrednictwa pracy przy organizacyi robotników piekarskich zawiadamia, że robotnicy piekarscy otrzymywać mogą pracę tylko za pośrednictwem biura. To samo dotyczy pracodawców, którzy zapotrzebowanie sił roboczych zgłaszać winni w biurze pośrednictwa pracy robotników piekarskich w Krakowie przy ul. Dunajewskiego l. 5 III p. w godzinach od 10 do 12 w południe i od 2 popoł. do 7 wieczór. Kierownik biura: Feliks Gałuszka.

KONKURS.

Dyrekcya kolei w Krakowie przyjmie około 30 ukończonych prawników już to w charakterze koncypientów (X. kl. rangi P. K. P.) już to w randze wyższej w miarę kwalifikacyi, wykazanych urzędowem poświadczeniem dotychczasowej praktyki względnie służby odbytej przy władzach państwowych lub autonomicznych względnie w biurach adwokackich itp.

Reflektanci winni wnieść ostemplowane podanie do Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie do końca lutego br — załączając:

1) metrykę chrztu na dowód, że nie przekroczyli 30 r. życia,

2) świadectwo dojrzałości i świadectwa z 3 egzaminów rządowych ewent. dyplom doktorski,

3) dowód odbycia służby wojskowej, wzgl. uwolnienia od niej,

4) świadectwo przynależności do Państwa Polskiego (wzgl. do Śląska cieszyńskiego).

Bliższych usnych informacyi udziela biuro l. 132 Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie w soboty w godzinach urzędowych.

—ooo—

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 21 lutego.

Sekwestr ziemiopłodów

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu załatwiano sprawę wykupu ziemiopłodów. Uchwalono:

1) przymusowe wykupno ziemiopłodów z gospodarstw powyżej 25 morgów ziemi ornej,

2) poniżej tej ilości sprzedaż ziemiopłodów może nastąpić **tylko rządowi.**

Witos usiłował w ostatniej chwili obalić ustawę, ale to mu się nie udało. Ustawę przyjęto wszystkimi głosami przeciw głosom ludowców.

Uchwalono dalej, że ceny za wykupić się mające ziemiopłody ma ustanowić ministerstwo aprowizacyi. Witos postawił rezolucyę, żeby ustanowiono ceny wyższe od obecnych.

Dodatek drożyźniany dla wojska

Uchwalono dodatek drożyźniany dla wojska. **Oficerowie i urzędnicy** wojskowi otrzymają dodatek w wysokości gaży zasadniczej wraz z dodatkiem w myśl ustawy z 12 czerwca 1919. **Podoficerowie** otrzymają dodatek w wysokości żołdu miesięcznego; **szeregowcy** w wysokości obecnego żołdu. Oprócz tego **dla utrzymujących rodziny:** Oficerowie i urzędnicy po 400 marek i po 100 marek na każde dziecko; podoficerowie po 300 i 100 marek; żołnierze nie otrzymują dla rodzin żadnego dodatku.

Dla rodzin żołnierzy, pobierających zasiłek, przyznano dodatek w wysokości dotychczasowego zasiłku.

Oprócz tego przyznano ogólną podwyżkę strawnego i deputatów. Podwyżki obowiązują wstecz od 1 stycznia br.

Komisya konstytucyjna

obradowała wczoraj nad artykułem o zastępstwie prezydenta Rzeczypospolitej na wypadek, gdyby nie mógł spełniać swych funkcyi. Projekt rządowy przewiduje, że w tym wypadku zastępstwo wykonywują wspólnie: marszałek Sejmu, prezydent ministrów i prezes sądu najwyższego.

Pos. ks. Lutosławski postawił wniosek, aby zamiast prezydenta ministrów wszedł do terna prymas.

Głosowanie nad tym artykułem odroczono do przyszłego posiedzenia. W każdym razie ujawniło się, że prawica popiera wniosek ks. Lutosławskiego.

W dyskusyi nad artykułem postanawiającym, **kto może być wybrany prezydentem Rzeczypospolitej,** pos. Dubanowicz postawił wniosek o dodanie słowa: **katolik.** Wniosek ten **przyjęto**; mniejszość komisyi zgłosiła wotum mniejszości.

Komisya uchwaliła wezwać rząd o wyjaśnienie, dlaczego nie rozpisuje **wyborów w byłym zaborze pruskim i na Litwie.**

Dwie pożyczki polskie

Warszawa. (PAT). Minister skarbu wniósł do Sejmu projekt ustawy w przedmiocie wypuszczenia 5-procentowej **krótkoterminowej** i 5-procentowej **długoterminowej, wewnętrznych pożyczek państwowych.** W motywach projektu zaznacza minister, iż dalsze pokrywanie wydatków państwowych w drodze wypuszczania znaków pieniężnych wymagałoby nierównie większych emisyi oraz powodowałoby wskutek wzrastającej deprecyacyi waluty markowej polskiej **niewymownie groźną dla państwa sytuacyę.** Jedynie wypuszczenie pożyczki państwowej pozwoli państwu w ciągu dłuższego czasu na pokrycie swych niedoborów budżetowych, bez uciekania się do coraz nowych emisyi markowych, grożących beznadziejną inflancyą i deprecyacyą waluty. Ministeryum skarbu uznało za wskazane, aby przedłożyć projekt emitowania pożyczek państwowych w wysokości **6 miliardów marek polskich**, z czego około dwa miliardy zostaną użyte na wykup pożyczki państwowej z 1918 roku. Pożyczce długoterminowej przyrzeczono specyalne przywileje, mianowicie przyrzeczono niekonwertowanie jej przed 1930 rokiem, oraz zapewniono zastosowanie przy przeliczaniu na przyszłą walutę polską 60 procent wyższego niż dla innych zobowiązań kursu przerachowania. Pożyczka krótkoterminowa 5-procentowa ma być wypuszczona na termin 5-letni; obligacye mają być wypuszczone seryami po 20 milionów marek każda, a procenty płatne za każde półrocze z dołu w dniu 1 maja i 1 listopada każdego roku. Pożyczka długoterminowa do sumy **3 miliardy**, jednak ze stopniową spłatą jej w ciągu 45 lat, wypuszczana ma być seryami po 20 milionów. Procenty byłyby płatne za każde półrocze z dołu dnia 1 marca i 1 września każdego roku.

MAŁY FELIETON

WSPOMNIENIE Z OKAZYI SPRAWY PROF. ASKENAZEGO.

Gdy w r. 1909 prof. Szymona Askenazego ominęła nagroda Akademii Umiejętności z funduszu Barczewskiego jedynie z tego powodu, że znakomity historyk polski jest żydem, a fundator zastrzegł nagrody z swego zapisu wyłącznie dla historyków wyznania katolickiego, ówczas świetny satyryk Boy napisał wierszyk trawestujący jednę z fraszek Jana Kochanowskiego. Z okazyi obecnej skandalicznej kompromitacyi uniwersytetu warszawskiego, który prof. Askenazemu odmówił katedry, warto przypomnieć ów wyborny wierszyk Boy'a. Opiewa on:

O TEM CO W POLSZCZE DZIEJOPIS MIEĆ WINIEN.

Sądziła Akademia dorocznym zwyczaiem,
Kto się w piorze nalepiey odznaczył przed kraiem
O praemium się zabiegał, przez boskiey obrazy,
Tomkowic z Sodalicyey, y pan Aszkenazy.
W długie się Akademia spory nie wdawała,
Jeno im obu z sobą do łaźniey kazała;
Jako, że tam rozsądzać będzie komisyia,
Kto ma lepsze kondycye y nagroda czyia.
Męże co najuczeńsze zasiadły u stoła,
A ci dway, z szat rozdziani (jako rzec?) do goła.
Pogląda Akademia kędy trza, a ono,
Barzo nierowno obie skryby podzielono.
Tomkowic stawa śmiele, bo ma rzecz w porządku:
Zasię tamten żydowin skrył się w ciemnym kątku.
„Wżdy, — rzeknie prezes — sądząc pomyśleniem zdrowem,
Jakoż mu dawać praemium z defektem takowem?"
Zaczem wszystkie iurory dały głos iednaki,
Że on dzieiopis cale ma poważne braki.
Pokraśniał aż Tomkowic, chlubnie odznaczony,
Zmówił krótki paciorek y wdział kalesony.
Aszkenazy zmarkotniał: łza mu w oku błyszcze:
Darmo: co raz człek stracił, tego nie odzyszcze.
Nie mył się biedny długo y iachał tem chutniey:
Nie każdy w Polszcze weźmie po Bekwarku lutniey.

Z TEATRU

Bagatela: „WUJ BERNARD", komedya w 3-ch aktach Armina Friedmanna i Hansa Kottowa.

(H) „Wuj Bernard" jest sztuką z życia żydowskiego. Wartość tej komedyi, nie odznaczającej się zbyt wielką pomysłowością, o fabule bardzo prostej, polega wyłącznie na przesunięciu przed oczyma widza całej galeryi trafnie uchwyconych typów tego odrębnego światka. Trzy pokolenia, stanowiące zarazem trzy typowe etapy w rozwoju cywilizacyjnym przeważnej części ogółu żydowskiego, są tu ukazane ze swemi znamiennemi właściwościami; czem się od siebie różnią i co mają ze sobą wspólnego, ich sposób myślenia i odczuwania, ich śmieszne strony, ich maniery mimo różniących je odcieni, jednak o niezatartem podobieństwie rasowem — oto istotne rysy tego obrazka rodzajowego.

To też jego życie sceniczne zależy wyłącznie od tego, czy dany zespół aktorski potrafi podpatrzeć i odtworzyć ów światek, który roztacza pewną szczególną atmosferę swoistego humoru, nadającą mu osobne, rasowe zabarwienie, a przejawiającą się w niezliczonych anegdotach i dowcipach, w pociesznych figurkach Heinego, w produkcyach scenicznych wiedeńskiego Eisenbacha, w facecyach „reisenderów".

Otóż w zespole Bagateli tylko troje artystów umiało podchwycić właściwy ton. P. Noskowski stworzył kapitalną figurę wiecznie zirytowanego, krzykliwego prokurzysty Rosenberga, tak pociesznego w tej swojej nieustannej irytacyi. Niezwykle trafnie ujął w całości i w najdrobniejszych szczegółach p. Berski postać 80-letniego staruszka, którego córka, pani Rosenbergowa, w interpretacyi p. Dąbrowskiej była typową kobietą tej sfery żydowskiej.

Ale poza tą wyborną trójką nikt z artystów nie umiał nic zrobić ze swej roli, nie wiedział nawet, jak się wziąć do niej. Widocznem było, że i reżyserya tego nie wiedziała, i że zadanie, jakie tu miała przed sobą, było jej całkowicie obce. Wskutek tego istota tej komedyi, owa galerya groteskowych typów żydowskich została zatracona: nie miało się przed oczyma ani „reisendera", ani nerwowego adwokata, ani snoba żydowskiego, ani dam ze świata żydowskiej burżuazyi, ani złotego młodzieńca z tejże sfery, tylko jakieś ni to ni owo; a rola tytułowa pojęta była tak zupełnie bez owego rodzimego humoru, stanowiącego nieodłączną cechę rasy semickiej, jak gdyby na scenie rozgrywała się nie komedya żydowska, lecz tragedya ibsenowska. Odnosiło się wrażenie, że reżyser natrafił tu na dziedzinę najzupełniej mu nieznaną ani z obserwacyi, ani z literatury.

Kto tę sztukę widział w wiedeńskim Deutsches Volksteater lub zdoła własną wyobraźnią zrekonstruować ją sobie należycie, ten będzie mógł ocenić, jak zabawną byłaby ta komedya, gdyby inaczej była odegrana.

(O młodziutkiej pannie Modzelewskiej, która po raz pierwszy wystąpiła na scenie, wnosząc na nią odziedziczony nerw aktorski, napiszę przy innej sposobności).

Przegląd gospodarczy

Bank austryacko-węgierski miał z dniem 1. stycznia br. zakończyć swe czynności i przystąpić do likwidacyi, albowiem z dniem 31 grudnia 1919 skończył się jego 10-letni przywilej, udzielony mu przez byłe rządy Austryi i Węgier, przywilej na wydawanie not bankowych.— Bank zwrócił się do państw sukcesyjnych (Polski, Czech, Austryi, Jugosławii i Węgier) o przedłużenie przywileju, otrzymał jednak odpowiedź odmowną, gdyż traktat wersalski nakazuje bezwarunkową likwidacyę banku. Już w r. 1919 bank austryacko- węgierski funkcyonował wyłącznie jako bank emisyjny Austryi niemieckiej: przyjmował jej zapisy dłużne (w formie bonów kasowych) i na ich podstawie wypuścił kilka miliardów nowych banknotów. Na terenie byłej Galicyi — jak ogólnie wiadomo — rząd polski na podstawie porozumienia z bankiem przejął jego filie i zamienił je w filię Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej.

Wedle ostatnich wykazów bankowych jest w obiegu przeszło 42 miliardy K w jego banknotach. Pokrycie metalowe (w złocie) wynosi okrągło 250 milionów K, przyczem bank oblicza wartość złota po cenie **przedwojennej**, t. j. po trzy tysiące kilkaset K za kilogram, podczas gdy faktyczna cena złota jest obecnie dziesięć razy wyższa. Podział tego skarbu między poszczególne państwa sukcesyjne i między akcyonaryuszy banku, który — jak wiadomo — jest towarzystwem akcyjnem, spowoduje niemałe trudności, gdyż podział ma nastąpić w stosunku do posiadanej ilości banknotów. Przy tej okazyi bank zrobi doskonały interes, gdyż w czasie od r. 1914 banknoty, opiewające na miliardy w różny sposób uległy zniszczeniu.

Obecnie gubernatorem banku jest były minister skarbu dr Spitzmüller.

Nadchodzi
Tydzień obrony kresów zachodnich
1—8 marca.
Twórzcie miejscowe komitety zbiórki.

Przegląd społeczny

Klerykalni rozbijacze organizacyi robotniczej. Z organizacyi pracowników igły otrzymujemy następujące pismo: Od pewnego już czasu tak zwany Polski Związek chrześcijańskich robotników, czując, że mu się usunęła zupełnie ziemia pod nogami, bo i dotychczasowa ich ostoja, stróże, przeszli do socyalistów rzucił się z niebywałym tupetem na element pracujących dziewcząt w fabrykach odzieżowych w Krakowie.

Po usilnych zabiegach udało mu się w warsztatach Krajowego Zakładu odzieżowego przy ul. Karmelickiej zbałamucić niewielką zresztą liczbę Bogu ducha winnych robotnic, ale już w innych tego rodzaju przedsiębiorstwach (jest ich cztery) spotkał ich srogi zawód.

I zupełnie słusznie, albowiem próbując małpować nieszczerze socyalistów, wnoszą oni niby żądania dla poprawienia doli robotnic, ale jak to wygląda w praktyce, świadczy fakt następujący: Oto mając w wyżej wspomnianem przedsiębiorstwie kilka zwolenniczek, wnieśli 12 stycznia br. pismo do cechu majstrów krawieckich w Krakowie, w którym żądają jakichś podwyżek, w imię rosnącej z dnia na dzień rewolucyi, do czego cech krawców nie powinien dopuścić za wszelką cenę.

Nie podają wcale dla której to fabryki ta podwyżka ma nastąpić, jak ma być wysoka, a co najważniejsze, pismo całkiem mylnie skierowali do cechu, który nie ma z tymi zakładami konfekcyjnymi żadnej absolutnie łączności, i z natury rzeczy na żądania te, najmniejszego wpływu mieć nie może. Mogą więc robotnice czekać jak to się mówi po krakowsku do maja, gdyż widocznem jest, że ten sekretarz pustej firmy i lokalu przyjaźniackiego, nie ma chyba zielonego nawet o prowadzeniu takich akcyi pojęcia, a sprawa przez to nie będzie pomyślnie załatwioną. Zostawilibyśmy jednak Sądy o tych księżo-pańskich pachołkach, oszukanym i poszkodowanym przez nich ofiarom, gdyby nie to, że bezczelność ich na tem się nie kończy.

W zeszłym tygodniu rozrzucili oni do fabryki Powszechnego Tow. Konfek. przy ul. Marka odezwę, w której nie pomni na to, że obecnie toczą się tam z dyrekcyą pertraktacye przez nasz Związek prowadzone, i że robotnice wszystkie są zorganizowane, puszczają cały szereg kłamstw i bredni przeciwko socyalistom, aby tylko rozbić jedność robotnic i pomyślny wynik rozpoczętej przez robotnice akcyi. Robotnice jednak na tej szkodliwej polityce tych niepowołanych i spóźnionych opiekunów się poznały, i w tej chwili gdy odezwy dostały do rąk, wrzuciły je do pieca. Odpowiedź ta, powinna tym sługusom księży, wystarczyć i być dla nich przestrogą, że tam, gdzie robotnice już są uświadomione, nie mają czego szukać. Niech lepiej pilnują i bronią swoich członkiń z ul. Karmelickiej, skąd zostają wyrzucane nawet bez wypowiedzenia, a gdzie traktuje się je w pracy, jak bydło a nie ludzi godnych szacunku. Na te stosunki nie chcą oni zwrócić uwagi, chociaż powinni, gdyż wymusili na kierownikach zakładu, że kto nie przyjdzie z legitymacyą członkowską „Przyjaźni" nie zostaje do pracy przyjęty. Tak wygląda chrześcijańska miłość bliźniego u tych rozbijaczy ruchu robotniczego.

Ze Związku kolejarzy. Dnia 9 lutego br. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Koła miejscowego **w Chabówce** pod przewodnictwem prezesa tego Koła kol. Białki. Na zgromadzeniu tem zdawał sprawę imieniem zarządu okręgowego Kraków tow. Grylowski, który również poruszył także sprawę organizacyi związkowej oraz projektów: płacy, emerytur, dodatków drożyźnianych i reorganizacyi kolejnictwa. Cały przebieg zgromadzenia wykazał, że Koło tamt. prowadzone jest sumienne i energicznie, zaś członkowie są świadomi swoich wielkich zadań i celu; stwierdził to również i prezes Z. O., który też po przeglądnięciu wszystkich dokumentów, wyraził kol. Białce podziękowanie oraz uznanie. Zgromadzenie uchwaliło następujące rezolucye:

1) Zgromadzeni w dniu 9 lutego 1920 w Chabówce członkowie Koła uchwalają Zarządowi ZZK. zupełne uznanie i podziękę za dotychczasową, pełną poświęcenia, świadomą i owocną działalność dla dobra pracowników. Niech żyje ZZK.!

2) Zgromadzeni nie przyjmują do wiadomości projektu MKŻ co do regulacyi płac i dzielenia pracowników na XVI kategoryi.

3) Zgromadzeni protestują przeciwko prześladowaniu robotników przez naczelnika SUK Mszana Dolna za należenie do ZZK. w przeróżny sposób, jak np. przez wypowiadanie im pracy, nieudzielanie wypoczynkowych urlopów, nieściąganie wkładek, nakazane przez MKŻ i okólnik DKP Nr 613 i ganią tego rodzaju gospodarkę poszczególnych przełożonych — nie zgadzają się do wpisywania ich na jakąś inną listę, aniżeli ZZK; o każdem nadużyciu tego rodzaju zawiadomią natychmiast Zarząd ZZK oraz społeczeństwo.

4) Zgromadzeni przyjmują do wiadomości i zgadzają się, wychodząc z założenia, że jedynie ogólne dobro winno być drogowskazem dla nich i że dla braku pieniędzy nie można powstrzymywać pracy związkowej, — na podwyższenie wkładek członkowskich, oraz zbieranie funduszów na budowę własnego domu w Warszawie.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

Na podstawie uchwały Wydziału Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalistycznej w Krakowie z dnia 26. I. 1920 zarządzamy niniejszem

WYBORY DO RADY ROBOTNICZEJ P. P. S.

W KRAKOWIE NA OKRES ROKU 1920

Wybory odbywać się będą w czasie od dnia 20 lutego 1920 do dnia 1 marca 1920 na następujących zasadach:

1) Prawo wyborcze czynne i bierne posiadają członkowie partyi, którzy od trzech miesięcy bez przerwy opłacają podatek partyjny.

Grupa I. 2) W fabryce, warsztacie lub w przedsiębiorstwie, skupiającem najmniej 25 członków partyi, wybierają uprawnieni na każdych 50 członków partyi 1 delegata do Rady Robotniczej.

Grupa II. 3) Członkowie partyi pracujący w mniejszych przedsiębiorstwach wybierają wspólnie, jako grupa zawodowa, na każdych 50 członków partyi 1 delegata. Grupa zawodowa, licząca więcej niż 25 członków partyi, a mniej aniżeli 50 wybierać ma prawo 1 delegata.

Grupa III. Organizacye dzielnicowe liczące więcej aniżeli 25 członków partyi wybierają na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

Grupa IV. Członkowie partyi, którzy należą do grupy zawodowej lub organizacyi dzielnicowej liczącej mniej aniżeli 25 członków partyjnych, jak również członkowie partyi nie należący do żadnej organizacyi zawodowej i mieszkający w dzielnicy nie posiadającej organizacyi partyjnej głosują w grupie IV. ogólnej i wybierają również na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

3) Celem przygotowania podziału na grupy I. do IV. i przygotowania list wyborczych wzywamy grupy zawodowe, liczniejsze warsztaty, fabryki, przedsiębiorstwa i organizacye dzielnicowe, aby najdalej do dnia 19 lutego 1920 przedłożyli Sekretaryatowi Rady Robotniczej spisy swych członków partyi, które po porównaniu z katastrem członków Rady Robotniczej zostaną w czasie od 11 do 18 lutego 1920 wystawione do reklamacyi, albowiem kataster członków partyi sporządzony został przez Radę Robotniczą w ciągu roku 1919, przyczem wielu towarzyszów z powodu niezałączenia się do spisu mogłoby utracić prawo wyborcze.

4) Każdy członek partyi musi przed oddaniem kartki głosowania okazać Komisyi Wyborczej legitymacyę partyjną.

5) *a)* Dzień głosowania dla fabryk, warsztatów, przedsiębiorstw i grupy zawodowej oznaczą zarządy grup zawodowych i podadzą Sekretaryatowi Rady Robotniczej najdalej do dnia 15 lutego 1920 do wiadomości.

b) Głosowanie w dzielnicach odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego 1920 od godziny 4 do 7 wieczór, przyczem Komitety dzielnicowe wyznaczą i ogłoszą lokale wyborcze.

c) Grupa IV. ogólna głosuje w niedzielę 29 lutego od godziny 1-szej popołudniu w dużej sali Związku stow. robotn., Dunajewskiego 5, II. p.

6) Każdy członek partyi może głosować tylko w jednej grupie.

Zebranie konstytuujące

nowowybranej Rady Robotniczej Krakowa odbędzie się w niedzielę 7 marca 1920 o godz. 10-ej przedpołudniem w sali Związku stow. robotn. Dunajewskiego 5, II. p.

Dr Emil Bobrowski
przewodniczący.

Jan Jasiński
sekretarz.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).